№. 24. Kraków 30 Stycznia — Niedziela. Rok 1859.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

N-Sącz.
W. Grab

		„Czas“ w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	zła. 20	rocznie	zła. 24
	„ 10	półrocznie	„ 12
	„ 5	kwartalnie	„ 6
	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 29 stycznia.

W numerze 274 *Czasu* z d. 30 listopada r. z., podaliśmy pierwszą część rozprawy „O potrzebie rozwinięcia kredytu rolniczego w naszym kraju,“ p. Ludwika Skrzyńskiego. Szanowny autor nadsyła nam część IIgą téj zajmującéj i użytecznej pracy. Pospieszamy z jéj umieszczeniem, przepraszając autora, że z powodu braku miejsca w dzienniku, artykuł ten na dwa numera rozłożyć musimy.

II.

O potrzebie kredytu rolniczego w kraju naszym.

Zastanawiając się i rozpoznając stan kredytu w kraju naszym, uderza nas na samprzód ta rażąca sprzeczność, iż tam właśnie, gdzie największa zachodzi kredytu potrzeba, i gdzie wszelkie podstawy i warunki onego się znajdują, kredytu niema, a tam, gdzie kapitałów naszych nie potrzebują, i gdzie mniéj pewne przedstawiają się rękojmie, tam właśnie nie liczni i nie zbyt potężni kapitaliści nasi siły swe zwracają i pomoc swą ofiarują.

Właściciel obszernéj nawet majętności ziemskiéj niemający na niéj innego długu, oprócz długu zaciągniętego w towarzystwie kredytowem, a który przytem powszechnie znany jest jako rzetelny człowiek, pracowity gospodarz i oględny spraw swoich majątkowych zarządca, niemoże dziś u nas znaleść realnego kredytu, na $^{3}/_{4}$ części ziemskiego majątku swego, tylko jeżeli przyciśniony jest okolicznościami, to go szukać musi w banku wiedeńskim. Na zastaw też papierów publicznych, czy to rządowych, czy krajowych, szczupły tylko, zaledwie $^{1}/_{10}$ części rzetelnéj potrzeby odpowiedni znajduje kredyt w zakładach krajowych, i to kredyt niepewny, dziś udzielany, jutro odmawiany, według tego jak na potrzeby miejscowe mniéj lub więcéj wyczerpnięto gotówki. W towarzystwie kredytowem nawet w tym czysto-ziemiańskim instytucie w współubieganiu się o uzyskanie kredytu na zastaw najczęściéj, i to właśnie w chwilach krytycznych uprzedzeni bywają ziemianie przez miejscowych posiadaczy papierów publicznych, którzy zwykle z własnością ziemską i gospodarstwem żadnéj uznanéj niemają styczności.

Toż samo w kasie oszczędności kredyt na zastaw papierów udzielany, jest i drogi z powodu opłaty stemplowéj i więcéj jeszcze, jak w towarzystwie kredytowem, ograniczony i uszczuplony na korzyść kredytu udzielanego na weksle, od którego de facto ziemianie są wykluczeni. O kredycie zaś czysto-osobistym dla ziemian mowy nawet niema, gdyż żaden instytut niedaje i dać im go nie może; a jeżeli który z właścicieli ziemskich ochrony od ostatecznéj zguby szukać w kredycie osobistym jest przymuszony, to ten znajduje nie w instytucie krajowym za godziwą opłatę, lecz u lichwiarzy, poddając się zabójczym warunkom. Kupiec więc lub spekulant, którego cały majątek na ruchomych zasadza się wartościach, a przeto jest zawsze stósunkowo mniéj pewny, i którego też rzeczywisty stan majątku jest zawsze dla powszechności tajemnicą, znajduje wszędzie, w banku filialnym, w kasie oszczędności i w towarzystwie kredytowem łatwy i tani kredyt to na zastaw papierów publicznych, to czysto osobisty na weksle, na które pożyczki udzielać wyłącznie fundusz z banku filialnego jest przeznaczony, od czasu, jak na zastaw papierów zakład ten kredytu udzielać przestał. Posiadacze zaś ziemi, właściciele tabularni, główni w kraju producenci, w których rękach spoczywa, można powiedzieć, cała materyalna potęga i społeczno-ekonomiczna przyszłość kraju, i którzy właśnie w przemysłowym swoim zawodzie dziś najwięcéj kredytu potrzebują, są w kraju dobrodziejstw kredytu pozbawieni, i w walce z tysiącznemi trudnościami, zostawieni bez zasiłku i pomocy publicznéj.

Powtarzamy, jest to stan anormalny, przeciwny sprawiedliwości i dobru ogółu, stan z którego najszkodliwsze z czasem następstwa wyniknąć muszą, a na który przeto zwrócić uwagę, tak ziemian jak i W. Rządu jest obowiązkiem i powinno być zadaniem publicznych organów kraju.

Kwestya kredytu rolniczego poruszoną w ostatnich czasach została w wszystkich niemal państwach Europejskiego kontynentu. Rządy, ciała ustawodawcze, Izby handlowe, towarzystwa gospodarcze, pisma publiczne, w ogólności wszyscy, którzy zajmują się społeczno-ekonomicznemi sprawami, czy to na polu teoryi, czy z stanowiska praktycznego swojego zawodu, słowem, cała opinia publiczna Europy, potrzebami czasu poruszona, zwróciła uwagę swoją na kredytu znaczenie i funkcye w ogólności, a w szczególności na instytucye, przez które mógłby kredyt być rozwinętym, uregulowanym i ustalonym w sposób dla rzetelnéj produkcyi korzystny. Wiadomo jest, ile różnych powstało w ostatnich latach zakładów kredytowych w Europie, mianowicie też ziemiańsko-rolniczych, których zadaniem jest zaopatrywać własność ziemską i przemysł rolniczy w potrzebne mu kapitały. Zaprawdę, jeżeli kiedy, to w czasach naszych jest to potrzebą, wielkiem zadaniem i obowiązkiem rządów i ciał ustawodawczych, zwrócić uwagę na stósunkowe dziś ubóstwo rolnictwa, a uwzględniając jego rzetelne potrzeby, starać się zwrócić ku niemu, za pomocą stósownych środków i urządzeń kredytowych, upładniającą siłę kapitałów, na których brak wszędzie prawie, Anglię wyjąwszy, rolnictwo dziś cierpi. Przez nagłe bowiem w wieku naszym rozwnicie się wielkich przemysłowych przedsiębiorstw akcyjnych i w skutek ciągłego wzrostu długu publicznego w wszystkich niemal państwach europejskich namnożyła się niewidziana dotychczas ilość rozmaitych rozrządzalnych kapitałów lokacyi; lokacyi, niezapewniających wprawdzie całości kapitału ale niosących do czasu przynajmniéj wyższy stósunkowo procent, a przytem otwierających łudzące widoki i nadzieje zysków, które bez pracy i mozołu przez samo podniesienie się wartości giełdowéj efektów uzyskane być mogą. Oprócz ewentualnych tych zysków, z któremi co do wysokości dochody żadnéj rzetelnéj produkcyi, a najmniéj te, które produkcya rolnicza przynosi, mierzyć się mogą, lokacya kapitałów w efektach przemysłowych i papierach publicznych tę wielką jeszcze ma korzyść, iż kapitały w niéj umieszczone pozostają w ręku i każdéj chwili zrealizowane i tam zwrócone być mogą, gdzie wyższych jeszcze zysków pole i nadzieja się otwiera. Zysków tych ponęta, urok nowości i nieograniczonych nadziei podsycanych ciągle widokiem kilku olbrzymich, z niczego w krótkim czasie powstałych majątków, zbieg pomyślnych dla wielkich przemysłowych dzieł okoliczności, wszystkie te nowszych czasów pojawy sciągnęły zewsząd masę kapitałów na drogę spekulacyi. Nadany kapitałom kierunek spekulacyjny musiał koniecznie nadwerężyć i uszczuplić siłę rzetelnéj produkcyi. Spekulacya bowiem, gdzie w przynależnych zachowuje się granicach, i przez nadużycie w grę się niewyradza, podnieca w prawdzie i podnosi produkcyę, lecz produkcyą nie jest i nigdy też wartości jéj i znaczenia w ekonomii mieć nie może i niepowinna. Jeżeli zaś korzystając z przeważnéj opieki i zachęty, rozwija się i wychodzi po zato, co jest w niéj pożyteczne i godziwe, na ten czas już nietylko że produkcy nie wspiera, ale owszem ogranicza i przytłumia ją, wyciągając z niéj i na własny obracając użytek żywotne jéj siły. Spekulacya taka staje się na polu ekonomicznem rośliną pasożytną, która pochłania bezpożytecznie pożywne pola tego soki. Kierunek przeważnie spekulacyjny, jaki dziś wzięły siły ekonomiczne, jest w ogólności dla produkcyi niekorzystny, dla żadnéj jednak jéj gałęzi, ani dla fabryczno-rzemieślniczéj, ani dla handlowéj niestał się jeszcze tyle zgubnym, ile już nim jest dla produkcyi rolniczéj. Przemysł bowiem fabryczny i handlowy, a mianowicie ten ostatni, dozwalając prędszego kapitałów obrotu i wyższe zwykle przynosząc z niego zyski, może też łatwiéj, szczególnie, jeżeli pomyślne sprzyjają mu okoliczności wyższy od kapitałów użytych opłacać procent, a przeto i w pozyskaniu ich skuteczniéj współubiegać się z spekulacyą; do tego przemysł fabryczny i handlowy ma na usługi swoje od wieków już dla niego założone, a przeto do jego potrzeb i interesów zastósowane prawa, urządzenia i zakłady kredytowe. Za pośrednictwem to tych urządzeń i zakładów zaopatruje się on wszędzie w potrzebne mu kapitały. Banki eskontowe, te wielkie, rozrządzalnych kapitałów rezerwoary, uposażone wszędzie w przywileje zaciągania za pomocą not swoich bezprocentowych pożyczek, nie mają ani przeznaczenia ani obowiązku ani też interesu w tem, bysiłę nagromadzonych kapitałów, którą władają, używać na zasiłek produkcyi rolniczéj; produkcya ta bowiem nie jest w stanie opłacać tak wysokich prowizyj, jak przemysł handlowy, a tem mniéj może przynieść te zyski, jakie spekulacya i udział w wielkich przedsiębiorstwach akcyjnych dać może i zwykle daje tym, którzy przy bliższéj, każdoczesnych, polityczno - finansowych stosunków znajomości, skoncentrowaną siłą rozrządzalnych kapitałów, potęgą kredytu jeszcze zwiększonych działają, i w wszelkich finansowo - przemysłowych operacyach pierwszeństwo, chociaż nie de jure, to de facto, przyznane sobie mają. A jeżeli nawet która z tych wielkich potęg finansowych, jak np. Bank wiedeński, pod naciskiem okoliczności, skłonić się raczy do tego, by i przemysłowi rolniczemu przyjść małą cząstką jaką kapitałów swoich w pomoc, to pomoc tę tak drogo opłacać każe i pod tak uciążliwemi udziela warunkami, iż kredyt taki małą tylko gospodarstwu korzyść przynieść może, a nad własnością ziemską, zachowując sobie prawo wypowiedzenia w każdym czasie kapitału, zawiesza miecz groźny, który łatwo, skoro jaka polityczna lub finansowa kryzys nastanie, może na zagładę jéj być użytym.

Wśród tych wyż wskazanych okoliczności kiedy kredyt rolniczy i tak słaby, przez nagłe rozwinięcie się wielkich przemysłowych przedsiębiorstw akcyjnych uszczuplony jeszcze i zachwiany został, zachodzi wielka i nagła potrzeba podniesienia i urządzenia go według teraźniejszych własności ziemskiej i przemysłu rolniczego potrzeb.

W Prusiech, gdzie każda prawie prowincya ma towarzystwo kredytowe, gdzie kredyt realny za pomocą tych zakładów udzielony jest w niektórych prowincyach do $^{2}/_{3}$ i $^{3}/_{5}$ części szacunkowej wartości dóbr ziemskich, gdzie do tego przy stosunkowo większéj zamożnosci kraju więcéj znajduje się kapitałów, a przeto i nabycie onych w drodze pożyczki tańsze i łatwiejsze jest jak u nas, gdzie więc dla kredytu rolniczego pomyślniejsze zachodzą okoliczności, powszechnie uznana została potrzeba, podźwignięcia i rozszerzenia go za pomocą instytucyj odpowiednich tegoczesnym potrzebom.

Już w roku 1851 komisya Izby poselskiéj wysadzona do rozpoznania istniejących zakładów kredytowych w państwie pruskiem oświadczyła się w sprawozdaniu swojem z dnia 8 maja 1851 r, za potrzebą założenia nowych i rozszerzenia dawnych instytucyj dla ziemiańsko-rolniczego kredytu. W roku zaś 1857 postanowił sejm z powodu przedłożonych mu w tym względzie wniosków dwóch posłów pp. Lavergne-Peguilheu i hr. Blumenthal-Suchow potrzebę tę powtórnie przedłożyć rządowi i jako naglącą opiece jego jak najmocniej polecić.

Jeżeli więc w Prusiech niemogły towarzystwa kredytowe odpowiedzieć wszystkim tegoczesnym przemysłu rolniczego wymaganiom, i okazała się potrzeba rozszerzenia ich i nowemi zakładami uzupełnienia organizacyi kredytu, to tém więcej u nas okazuje się niedostateczność udzielanéj przez towarzystwo kredytowe pomocy rolnictwu i potrzeba wsparcia go i że tak powiem uzupełnienia utworzeniem innego, teraźniejszym potrzebom przemysłu rolniczego odpowiedniego instytutu kredytowego.

Towarzystwo kredytowe już dla tego samego nieodpowiada i odpowiedzieć niemoże wszystkim przemysłu rolniczego potrzebom, iż skrępowane będąc stałemi, ściśle określonemi zasadami i przepisami, tak co do wymiaru pożyczek, jak i co do warunków, pod któremi je udziela, niemoże i niepowinno przez wzgląd na interes i właściwe przeznaczenie swoje, zastosowywać się według okoliczności i potrzeby do wymagań kapitalistów, lub do życzeń, choćby słusznych, pożyczkę zaciągających, jak to mniéj więcéj czynią wszystkie inne zakłady kredytowe. Lecz oprócz téj ogólnéj, z natury instytucyi pochodzącéj trudności, która przeto usunąć się nieda, są jeszcze inne okoliczności, które ograniczają działanie i dobroczynny wpływ towarzystwa kredytowego.

Tu czas i miejsce niedozwala nam zastanowić się nad niemi, o jednéj wspomnieć jednak pobieżnie należy się. Towarzystwo kredytowe każde, a tém więcéj nasze, które wydając listy zastawne, bez postanowienia dla nich pewnego okresu czasu, w którym mają być umorzone, a przeto wydając jakoby obligi z wieczystą rentą, niemoże i niepowinno udzielać pożyczek, które do tego wypowiedzialnemi nie są, tylko na tę część majątku ziemskiego, któréj wartość szacunkowa najpewniejszą w każdym wypadku przedstawia rękojmię, gdyż najmniéj uszczupleniu i deterioracyi podpada; na inne zaś czynniki rzeczywistego każdoczesnego dochodu i na nim opartéj wartości zamiennéj majątku ziemskiego względu żadnego mieć nie może

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PISMA PROZAICZNE
ŁUKASZA GÓRNICKIEGO.

(Biblioteka Polska wydawana p. K. J. Turowskiego).

(Dokończenie).

W dalszym ciągu swego traktatu radzi Górnicki pod względem środków do obrony kraju, aby wojsko gotowe trzymano zawsze na pograniczu, które to wołanie jak głos na puszczy rozlegało się przez trzy niemal wieki. Starostów obowięzuje do chowania pewnéj liczby zbrojnych ludzi; o stawianiu zamków warownych myśleć nakazuje, podając do tego środki i odpowiadając na zarzuty przeciw temu mogące być zrobione. Skarb pospolity chce mieć jeden, pod dozorem czterech podskarbich. Intratę ze skarbu dzieli na cztery części, z tych dwie, aby do skarbu wpłynęły, trzecia staroście przypada z pocztem jego, który mu powyżéj trzymać kazał, a czwartą przeznacza do Rawy, gdzie jak wiadomo był skład pieniędzy od Zygmunta Augusta z czwartéj części dochodów starościańskich i annatów, na utrzymanie wojska przeznaczonych, co się nazywało *Kwartą*, a ztąd wojsko opłacane z tego funduszu: *kwarcianem*. Resztę zaś intrat skarbowych liczy z ceł, żup, stacyj i miast. Tak ustanowiwszy dochód, radzi wyznaczyć królowi roczną hojną intratę, iżby pomierny a piękny dwór mógł chować, tudzież inne potrzeby krajowe załatwiać. Na zapas przeznacza mały ale zawsze trwający pobór, choć po kilka groszy z łanu, czopowe, młynowe, cła wodne i inne; także od rzemieślników, kupców, żydów, Tatarów, Ormian, władyków, popów, bojarów, i od wszelakiego stanu ludzi „podług mądrego i łaskawego wynalazku“, do wybierania których to podatków postanawia w każdém województwie skarbnika na lat trzy urzędować mającego, któryby podskarbim rachunki i pieniądze oddawał. W celu zaś sprawiedliwego ustanowienia poboru, radzi wyznaczyć pewnych rewizorów, którzyby grunta wszystkich miast i wsi pomierzyli i spisali na łany, lub włoki, a dopiero podług tego pomiaru ułożyli stopę podatkową.

Jak widzimy, pomysłów zdrowych i praktycznych niebrakło u nas nigdy, kiedy przed trzema wiekami już wiedziano co brać za podstawę rozkładu podatków — wykonanie tylko natrafiało zawsze na przeszkody w skutek téj zbytniéj wolności, która upojona sobą, niezwracała się na właściwą drogę, chociaż tę drogę nietylko Górnicki, ale i wielu innych głębokich publicystów i moralistów wskazywało Rzeczypospolitéj bez ustanku.

Przewaga jaką szlachecki żywioł wziął w sprawach Rzeczypospolitéj zwichnęła dawniejszą równowagę utrzymywaną przez senat, i zaraz wprowadziła zasady anarchii tak zastraszające, że odtąd najznamienitsze głosy obywatelskie przepowiadały niechybny upadek, jeżeli ten żywioł burzliwy niewejdzie w dawne karby. Górnicki, mąż dworski, otrzaskany z sprawami publicznemi i polityką, radzi zabiegać temu, jak wyżéj wspomniałem, gdy chce tylko po czterech posłów mieć z województwa, aby liczba ich nieprzechodziła liczby senatorów; w tejże myśli chce nieustającego sejmu, i najwyższego sądu dwónastu pod prezydencyą króla. W ogóle widać z jego pisma, iż Rzeczpospolitę wenecką z jéj dożą wziął sobie za wzór, nieszukając go ani we Francyi ani w Niemczech, gdzie władza monarsza mniéj daleko miała ograniczeń niż on dopuszczać może. Przeciwnie, w końcu dobywa różnych argumentów, aby się usprawiedliwić z ograniczeń władzy królewskiéj — „A „cóż będzie król czynił — zapytuje — kiedy ani „będzie walczył, ani będzie rozdawał, ani sądy „będą w jego mocy, a przecie jakoby w niewoli „będzie niemogąc nigdzie odjechać, chyba trochę „na łowy? A komuż się tu królować będzie chciało, gdyż ani sobie król będzie mógł uczynić dobrze, ani swoim?“ — Na to odpowiada: „Wszystko to czynić król będzie, co wszyscy czynić „mają, to jest, doglądając iżby każdy przełożony „urzędowi swemu dosyć czynił. Sam niebędzie nic „mógł, ale ze wszystkimi władać wszystkim będzie.“ — Daléj powiada, że to bardzo wygodna niewola — że sobie jéj nieprzykrzy doża wenecki, ani przykrzył Zygmunt Stary —: W ogóle w całém tém piśmie nienastaje on na zniesienie swobód szlacheckich, ale pragnie ich uregulowania, pragnie sprężystości władzy, powiadając między innemi, że gdzie władza w ręku Rzeczypospolitéj tam tylko cnotą a dzielnością można dojść do czegoś; a gdzie król łaskami szafuje, tam zawisło od fortuny; gdzie Rzeczpospolita rządzi tam o miłosierdzie trudno, a gdzie król, tam zawsze miłosierdzia nadzieja. Wszakże małą ma wiarę w urzeczywistnieniu téj organizacyi, co głównie przypisuje trudności ze strony ludzi przywykłych być pod władzą i szafunkiem królewskim,— tacy nigdy się nienakłonią do podobnéj pospolitéj wolności; a on chciałby dobrowolną zgodą to otrzymać, co jak doświadczenie uczy, zdobywa się, albo narzuca siłą. Najzbawienniejsze bowiem instytucye niebyły wynikiem dobrowolnego układu społeczeńskiego, ale nadane zostały, lub się wyrabiały powolnym postępem.

Postępem zaś nie szło nic w téj osobliwéj republice, która odrazu w pierwszych chwilach swego rozwijania się wystąpiła jak rzeka na pola nieograniczonéj wolności, niepozwalającéj ani saméj się ukonstytuować w sposób podawany przez Orzechowskiego, Górnickiego i innych statystów,

przy wymiarze pożyczek; dla tego też te tam, gdzie już na wyższym stopniu uprawy gospodarstwo stanęło, dosięgają zwykle tylko do 1/4 lub 1/5 części rzeczywistéj wartości majątku, chociaż do jednéj połowy i dwóch trzecich nawet wartości szacunkowéj tychże majątków, jak np. w Prusiech są udzielane, jest więc pewna część majątków ziemskich rzeczywistą posiadająca wartość, która dobrodziejstwa kredytu w instytucyach takich jest pozbawioną. A część ta od kredytu usunięta będzie w miarę postępów w uprawie i przemyśle rolniczym co raz z każdym rokiem znaczniejszą w każdym niemal majątku.

Co większa, towarzystwo kredytowe, udzielając pożyczek które częściowo w długoletnim okresie czasu spłacają się i wypowiedzialnemi de facto nie są, skłania i zachęca poniekąd właścicieli ziemskich do powiększania swoich majątków ziemskich i do czynienia nakładów gruntowych nad miarę sił i rzeczywistéj potrzeby. Każdy bowiem instytut kredytowy dający pożyczki niewypowiedzialne z długoletnią amortyzacyą zwraca koniecznie, gdyż to z natury rzeczy wypływa, kapitały krajowe ku nakładom gruntowym, przeważnie przeto wpływa na przeistoczenie kapitałów ruchomych i rozrządzalnych w kapitały nieruchome a przeto mniéj rozrządzalne. Która to dążność za daleko posunięta z uszczerbkiem potrzebnych w kraju kapitałów obrotowych, narazić może i pojedyńczych i kraj cały na niebespieczeństwo upadku finansowego.

Nie jest bynajmniéj w naszéj myśli występować tu przeciw towarzystwu kredytowemu, ani też chcemy zaprzeczać wielkiej pożyteczności instytutu tego, któremu kraj nasz po większéj części zawdzięcza uratowanie własności ziemskiéj od upadku, którym z różnych stron zagrożoną była. — Wskazując niedostateczności tego instytutu, powiedzieliśmy, że one z natury i przeznaczenia jego wypływają, a przeto nie mogą być błędnéj organizacyi, a tem mniéj władzom przewodniczącym mu przypisane. Nie występujemy więc tu — raz jeszcze powtarzamy — z krytyką, lecz chcemy wykazać tylko, iż towarzystwo kredytowe, jakkolwiek przeważną przynosi własności ziemskiéj pomoc, nie może wszelako odpowiedzieć wszystkim potrzebom przemysłu rolniczego, a przeto winno być wsparte i uzupełnione poniekąd takim zakładem kredytowym, w którymby przedsiębiorcom rolniczym pod odpowiedniemi warunkami tak realno osobisty, jak i czysto osobisty kredyt mógł być otwartym.

W ciągu niniejszéj rozprawy może nam się powiedzie w właściwem miejscu myśl naszą w tym względzie jaśniéj i dokładniéj wyłożyć, tu czas wrócić do głównego założenia naszego. Za nim jednak przystąpimy do saméj kwestyi o kredycie rolniczym, który posłużyć ma do zaopatrzenia gospodarstwa rolnego w kapitały, zastanowić się nam wprzód należy nad potrzebą tych kapitałów i nad przeznaczeniem ich ekonomicznem w zakresie przemysłu rolniczego.

Korespondencya Czasu.

Poznań 24 stycznia.

Sprawa Towarzystwa kredytowego przeważa znów wszelkie inne w zajęciu ogólnem. Zdaje się jakoby dziś hasłem było głosić, że skutkiem zapowiedzianéj w tym przedmiocie konferencyi w Berlinie delegowanych obu instytutów, koniecznie być musi zagłada dawnego i utopienie go ni jako w nowem. Tymczasem sam już reskrypt ministeryalny mówi o zlaniu się obu instytutów w celu dobra prowincyi, powtóre i co najważniejsza, że chociaż zupełną mamy ufność, że delegowani nie uchwalą nic innego, jak tylko to, czego interes kraju wymaga, konferencye te nie mogą nic innego uradzić, jak li projekt, którego przyjęcie dopiero od zwołanego umyślnie w tym celu walnego zebrania zależeć będzie, a więc od ogółu interesantów. Dziś więc o zagładzie dawnego instytutu mowy być nie może, a przynajmniéj z konferencyj berlińskich takowa bezpośrednio wypłynąć ostatecznie nie powinna. Przecież i po potopie w arce przechowanemi zostały wszelkie rodzaje płodów ziemi, nie traćmy więc nadziei, że i konferencye berlińskie, tem więcéj, że nie było żadnego kataklizmu finansowego, dobrą część dawnego instytutu nam przechowają.

Dzisiaj toczyły się rozprawy nad adresem w Berlinie. Z niecierpliwością oczekujemy o nich sprawozdania; niewątpliwie bowiem czytając brzmienie projektu adresu, był to najcięższy dzień dla deputowanych naszych, najrozmaitsze bowiem względy i obowiązki dziś potykać się musiały, a jedyny ustęp o księstwach niemieckich pod rządem duńskim zostających nastręczał pole do poparcia i przypomnienia naszych interesów. Jakąkolwiek jednak reprezentacya nasza dziś obrała drogę, ufność kraju w niéj położona, tak jest silną, iż z góry wszyscy przekonani jesteśmy, że ją tylko interes i dobro kraju wskazał.

Nie możemy dość podziwiać naiwności dzienników północnych Niemiec, któréj nawet *Preussische Zeitung* przyniosła nam dowody w wczorajszym numerze w niezmyślonéj i nieukrytéj radości, z jaką mówią o programacie *Parusa* moskiewskiego, z powodu że nie wzywa on ludów słowiańskich do konfederacyi innéj, jak tylko duchowéj. Czyż dzienniki te zapominają, że w Rosyi istnieje cenzura, a że nawet żadna giełda się nie nastraszyła, żaden Tatar nigdzie nie przyniósł wiadomości, iż Rosya wydała wojnę znacznéj części Europy. W takim bowiem tylko razie *Parus* o innéj konfederacyi mógłby przemawiać. Ale zostawmy im tę naiwną radość. Nie może być silniejszéj cechy wzmagającego się w Rosyi ducha panslawistycznego, jak wyznanie równouprawnienia wszelkich szczepów słowiańskich z rosyjskim, które w programacie tym się znajduje.

Korespondent wasz berliński zdaje się przeczyć zdaniu naszemu o młodzieży naszéj w Berlinie na naukach będącéj. Jako świadek naoczny lepiéj od nas objaśnionym być może; jeżeli więc informacye nasze w tym względzie mylnemi były, z największą radością, bo tu idzie o przyszłość młodzieży, odwołać nam zdanie nasze przychodzi.

Dymisya p. Puttkammera zdaje się być już pewną; są wymagalności położenia w wyższych stanowiskach, od których uchronić się nie można; stanowiska bowiem wyższe cywilne głównie na powadze są oparte, gdy ta więc zbiegiem okoliczności odjętą im zostanie, niczem innem utrzymać się nie mogą, a takim jest obecny przypadek.

Berlin 27 stycznia.

† Do Izby panów należą z prawa wszyscy pełnoletni członkowie rodziny królewskiéj. Dotychczas jednak żaden książę nie zajął w niéj miejsca. Stało się to po raz pierwszy na wczorajszem posiedzeniu przez wstąpienie do niéj księcia Hohenzollern-Sigmaringen, prezesa teraźniejszego gabinetu. Prezes obrad, książę Hohenlohe, powitał go stósownemi słowy, i całe zgromadzenie podniosło się z miejsc swoich na uczczenie księcia. Ten w odpowiedzi swéj oświadczył: że uważa sobie za bardzo wielki zaszczyt być członkiem Izby w podwójnem znaczeniu, raz, jako zostający w służbie korony, powtóre jako uprawniony do tego przez urodzenie. Co do ostatniego punktu nadmienił, że gdy burze polityczne 1848 r. zmusiły go do szukania obrony w Prusiech, znalazł ją, obierając je sobie za drugą swoją ojczyznę. Przyniósł z sobą, dodaje, niepodzielone serce pruskie, a kroku który wtenczas zrobił, ani w jednéj chwili dotąd nie żałował. Prezesowi Izby składa za słowa powitania najczulsze podziękowanie.

Prezes Izby oznajmił na temże posiedzeniu, że Książę Regent potwierdził prezentowanego przez uniwersytet greifswaldzki profesora Baumstarka dożywotnym członkiem Izby panów. Potwierdzony należy do ludzi liberalnych dążności, co było przyczyną, że prezentacyi jego poprzedni rząd nie potwierdził. W dalszym ciągu posiedzenia minister finansów złożył na stole prezesa dokumenta dotyczące budżetu; minister sprawiedliwości projekt do prawa dotyczący niektórych zmian w kodeksie prawa karnego; wreszcie minister spraw gospodarczych, hr. Pueckler, projekt do prawa względem zmiany niektórych przepisów w prawie o abluicyi ciężarów realnych, oraz projekt do prawa o rybołostwie na Pomorzu.

Urzędowa osnowa odpowiedzi Księcia Regenta na adres uchwalony przez Izbę poselską, który mu wczoraj przez deputacyę był złożony, dziś ma być w Izbie ogłoszoną. (p. Niemcy.) Do téj chwili wiadomo tylko z ustnego opowiadania członków delegacyi, że Książę w odpowiedzi swéj mniéj więcéj tak się wyraził: Dwie chwile od objęcia regencyi sprawiły mu największą radość. Pierwszą była ta, w któréj sejm jednomyślnie regencyę tę uchwalił, drugą jest obecna, w któréj z równą jednomyślnością adres został uchwalony. Dziękując za to, Książę wzywa posłów, aby z równą jednomyślnością w Izbie i za Izbą rząd jego i nadal popierali, „aby, gdyby za wolą bożą król miał go znowu osobiście objąć, wszyscy — on sam, ministrowie i sejm, — utrzymać się mogli z tem co zrobili“. Jako namiestnik uważa za swą szczególną powinność „utrzymać w całem znaczeniu królewskość z Bożéj łaski“. Chociaż sprawuje rząd zupełnie samowładnie, znajdować jednak będzie zaspokojenie w jednomyślnym współudziale sejmu. Książę Regent rozmawiał z każdym członkiem deputacyi i dziękował szczególnie posłowi Simsonowi, sprawozdawcy komisyjnemu adresu w Izbie.

Większa połowa członków Izby poselskiéj obchodziła dzień urodzin Fryderyka W. 24go b. m., obiadem w restauracyi Maedera. Mów przy stole było bez liku. Było także obecnych kilku członków Izby panów. Akademia nauk i sztuk pięknych obchodzi pamiątkę tę dzisiaj w publicznem posiedzeniu.

Profesor Richter, katolik, znany profesor prawa kanonicznego przy tutejszym uniwersytecie, mianowany został radzcą ministerstwa oświecenia. Na podobną posadę powołany został Dr. Frerichs z Wrocławia, w miejsce Dr. Schoenleina, który opuszcza Berlin około Wielkanocy.

Przytoczoną wczoraj w skróceniu mowę posła Cieszkowskiego przesyłam w załączeniu w całości, tak jak wydrukowaną jest w sprawozdaniach stenograficznych. Sprawozdania te szybciéj się teraz wydają. Można je już mieć drugiego dnia po sesyi.

Bawił tu przez dzień jeden książę Jerzy Lubomirski, przybywszy dla odwiedzenia powracającego dzięki Bogu do zdrowia posła Cieszkowskiego.

Nie mamy wcale zimy. W niektórych dniach bywało 8 stopnia ciepła, zwyczajnie jest 4. Zmiana powietrza ustawiczna.

Paryż 24 stycznia.

B. Z bardzo pewnego źródła dowiaduję się, że małżeństwo księcia Napoleona nie w marcu ale 3go lutego nastąpi. Książę powróci do Paryża z młodą małżonką. Na spotkanie dostojnéj pary wyjeżdża księżna Matylda do Marsylii a książę Hieronim do Lugdunu. Wielkie uroczystości przygotowują dla nowożeńców. Lord Cowley da bal w ambasadzie angielskiéj, wywdzięczając się cesarstwu za bal dany niegdyś w Tuileryach z powodu zaślubin królewnéj angielskiéj.

Na dzisiejszéj małéj giełdzie, która zawsze na bulwarach wbrew przepisom policyi panowanie swoje rozpościera, papiery publiczne a szczególniéj renta podskoczyła. Nie wiadomy powód téj nagłéj zmiany w finansowych usposobieniach.

Z wielkim przepychem pochowano dnia dzisiejszego ostatniego adjutanta Napoleona I, księcia Placencyi. Syn wielkiego podskarbiego Lebrun, a ostatecznie wielki kanclerz legii honorowéj, umarł w 83 roku życia. Jest on zarazem ostatnim jenerałem dywizyi z czasów pierwszego cesarstwa. Żyje jeszcze marszałek Reill ale ten już dostąpił wyższéj godności.

Sędziwy jenerał Peltier któren organizował artyleryę W. Księstwa Warszawskiego żyje także jeszcze i używa czerstwego zdrowia w ustroniu wersalskiem. Zawsze pamiętny dawnych stosunków z Polakami, lubi i ceni nasz naród.

Zmarły książę Placencyi był pod Marengo adjutantem jenerała Desaix. Po skonie tegoż jenerała pierwszy konsul wziął pozostałych jego trzech adjutantów do siebie. Byli nimi dwaj inni: Rapp i Savary późniéj książę Rovigo.

Na świetném zgromadzeniu dzisiejszém u jednego z dygnitarzy teraźniejszego rządu, gdzie właśnie mowa była o małżeństwie księcia Napoleona, o czém wyżéj wspomniałem, głośno rozbierano prawdopodobieństwa wojenne. Tak grono świadomych rzeczy i bliższych tronu jako i ogół jednakowe mają w tym przedmiocie zdanie. Wojny wyrozumować nie mogą, a przeczuciem jéj się spodziewają. Po długich rozprawach zawsze jedna konkluzya. Oznaki wojenne są widoczne i niweczą logiczność pokojowych dowodów. Cele ukryte ale dążność niezaprzeczona.

Paryż 24 stycznia.

Y. Byłem dzisiaj na giełdzie, bo jeszcze nie zamknięta, gdyż niema 3éj po południu; ostatnie zapewnienia *Monitora* przeciw zawarciu traktatu zaczepno-odpornego z Sardynią nie zrobiły tam wielkiego wrażenia, owszem mówiono o 80,000 metrach sukna zamówionego we Francyi przez rząd sardyński i o projekcie pożyczki kilku milionów dla Piemontczyków. Bóg wie na czém się to wszystko skończy, a tymczasem znów będzie wiele ofiar co potracą majątki złożone we funduszach publicznych.

Z Mołdowołoszczyzny wieści niepomyślne. Zdaje się, że kajmakamowie doczeṡni naśladują postępki smutnéj pamięci Vogoridesa. Dzisiejsze półoficyalne dzienniki paryzkie mówią o nadużyciach rządu i między innemi cytują rozkaz dany narodowéj milicyi, żeby zbrojnie asystowała przy głosowaniu podczas wyborów. Będą nowe protestacye konsulów.

Z listów odebranych z Syryi dowiadujemy się o tém, że i Wschód muzułmański nie zasypia patrząc na wyższość chrześcian. W Mekce uformowało się, jeżeli wierzyć listom, coś nakształt komitetu mającego swoje stosunki z resztą krajów świata muzułmańskiego i rozsyłającego swoich emisaryuszów. Wiadomo, że co rok sta tysięcy pielgrzymów islamskich zbiera się w danéj porze do Mekki, skąd pożyczony tam ogień entuzyazmu i nadzieje tryumfu wiary Mohameta rozwożą potem po Azyi i Afryce. Przed dwónastu laty, oficer wojska francuskiego w Algierze, półkownik (dziś jenerał) Neveu, zwracał już uwagę rządu swego na skryte knowania propagandy mekkińskiéj, któréj także przypisują katastrofę, co tak jeszcze niedawno skrwawiła ulice Dżeddy. Trudno będzie załatwić tę sprawę drogami dyplomatycznemi. Tém trudniéj, że tam swieckie władze, nawet sułtana tureckiego, nic albo prawie nic nieznaczą w Mekce. Dodajmy także, iż jego *hatti humajon* i inne reformy europejskie bardzo są nie do smaku mołłom Mekki. Mogą oni wiele, szczególniéj na ludnościach nomadów krain islamskich, odległych od stolicy. Egipski Mehemet Ali, musiał już przed kilkudziesięciu laty prowadzić regularne wojsko do Mekki dla złamania potęgi wahabitów. Bardzo być może: że i teraz Egipt albo Turcya, może nawet obie razem, wezwane będą do uczynienia jakiegoś kroku. Cóżkolwiek bądź, zapał islamizmu przestał oddawna tworzyć cuda i bynajmniéj nie straszny, chyba tylko dla Sułtana tureckiego. Egipt da sobie łatwiéj radę, gdyż niema chrześciańskich poddanych, a ci są głównym ambarasem biednego Abdul Medżyda, któremu już coraz ciaśniéj, coraz niewygodniéj na europejskich brzegach Bosforu.

Rzym 22 stycznia.

Kiążę de Gramont poseł francuzki był u Ojca świętego dla zwiastowania mu urzędownie związku księcia Napoleona z księżniczką piemoncką i zapewnienia go zarazem, iż Cesarz jest zawsze najwierniejszym synem Kościoła, że jest przeciwny wszelkim ruchom we Włoszech mającym na celu obalenie władzy papiezkiéj, i że załoga francuska w Rzymie będzie powiększoną w tym tylko razie, gdyby Austrya chciała powiększyć wojsko swoje w Ankonie i na brzegach morza Adryatyckiego

---

ani się wzmocnić władzy królewskiéj, aby takowa przeobraziła się w silną monarchię. Słowem, był to stan pośredni, nieokreślony, z jednéj strony najobszerniejsza obywatelska wolność, z drugiéj większe lub mniejsze parcie władzy królewskiéj — a tak ciągłe ścieranie się dwóch sił czujących się w równém prawie, bynajmniéj nieusposobiało do przedsięwzięcia zaradczych reform, gdy jak wiadomo, w późniejszych latach nie dochodziły prawie żadne sejmy z obawy poświęcenia jakiéj cząstki swobody, zasadzonéj w końcu na wyzuciu się z wszelkich obowiązków względem Rzpltéj.

W zbiorze tym pism Górnickiego znajdujemy jeszcze przedruk rzadkiego dzieła Seneki: o *Dobrodziejstwach*, przekład wyborny, a tém cenniejszy dla nas, że tłumacz swoim zwyczajem w wielu miejscach podstawiał przykłady brane ze swego czasu, a i w dowodach czerpał najsilniejsze argumenta z moralności chrześciańskiéj. Tym sposobem przez styl tak czysto polski, jak przez wtrącenie niektórych myśli nowożytnych, przyswoił niejako tę pracę rzymskiego filozofa naszéj literaturze, chociaż biorąc rzecz ściśle, położenie Seneki, retora, filozofa, nauczyciela, ministra i ofiary Nerona, niemiało prostéj analogii w naszéj Rzpltéj, a więc i pismo jego przejęte wpływem téj sytuacyi, nieodpowiadało naszym wyobrażeniom, chyba o tyle, że życie dworskie rozwinięte szeroko w Rzpltéj, a opierające się głównie na dobrodziejstwach w różnéj formie, potrzebowało tego przewodnika.

Traktat o *Dobrodziejstwach* napisał Seneka w ostatnich latach swego życia, kiedy stracił wszelkie piękne nadzieje o charakterze Nerona, kiedy postrzegł, że wzniosłe zasady jakie w młodości chciał w nim zaszczepić, na nic się nieprzydały; kiedy wreszcie poznał, że zamiast przyjaciela miał wroga w swoim uczniu. Wtedy pod pozorem pielęgnowania zdrowia, miał zamiar usunąć się ode dworu i osiąść gdzie w samotności. Nie miejsce rozbierać tu pod względem krytyki literackiéj cały ten traktat, zwłaszcza, że dziś mniejby zajmował treścią i sposobem przedstawienia pełnym przeskoków i powtarzań; zato chcielibyśmy w nim pokazać nową stronę. Rzecz o dobrodziejstwach niczem innem nie jest, tylko rodzajem protestacyi przeciw tym łaskom i darom jakie Seneka odbierał od Nerona, z pod którego jarzma chciał się teraz uwolnić. Widząc z jakim naciskiem na wielu miejscach usiłuje przekonać i dowieść, że dobrodziejstwa tyrana nieobowiązują do wdzięczności; napotykając częste przykłady przytoczone przezeń na poparcie tego zdania, możnaż inaczéj przypuszczać, tylko że dręczyły go wewnętrznie te bogactwa i łaski jakiemi Neron chciał go przykuć do siebie? Uważamy i to, że Seneka w całem tem piśmie mniéj wychwala cnotę dobroczynności, a więcéj nad tem się rozwodzi, jak łatwo dobrodziejstwo przestaje być dobrodziejstwem, kiedy jest źle praktykowane. W rozdziale V szczególniéj w jedném zdaniu zamknął nieledwo całą treść książki: „Dobrodziejstwo ręką dotknione być nie może, oczyma je umysłu widzimy.“

Ztąd tyle naznacza mu warunków, tyle wymaga odcieniów delikatności, że każdy niewdzięcznik byłby bardzo niezręcznym, żeby nieznalazł lada pretekstu, nawet na pozór słusznego, dla uwolnienia się od ciężaru nietyle przykrego dla niestateczności i lekkości, ile dla pychy naszéj, od ciężaru wdzięczności. Że w tym duchu cały ten traktat napisany, przekonywa i wiadomy szczegół o zamiarze otrucia go przez Nerona, odtąd pozorny stosunek uszanowania ucznia dla mistrza, i przywiązania mistrza do ucznia — zerwał się. Seneka żył na wsi, daleko od dworu, i tam pisał najlepsze swe dzieło *Listy*, w których pokazuje się człowiekiem jakim był w istocie, z początku deklamatorem, potem filozofem, a pod koniec życia prawdziwym mędrcem, wywierającym niezmierny wpływ na swoich spółczesnych. On to więcéj niż którykolwiek z pisarzów rzymskich wywołał wielki ruch literacki odnawiający literaturę łacińską w drugim jéj wieku. On niebył bez wpływu i na Tacyta. Jeżeli historya pod piórem tego ostatniego zmienia się w filozoficzne poglądy, w te zdania ogólne pobudzające czytelnika do rozmyślań, jeżeli ją dramat ożywia, winien to bezwątpienia swemu wrodzonemu jeniuszowi, ale razem i wpływowi Seneki. W téj to właśnie księdze o Dobrodziejstwach znajduję ustęp gdzie ubolewa nad znakomitymi historykami. Do tyle zmarnowali czasu na skrupulatne zapisywanie wszystkich głupstw i szaleństw zdobywców, co unieśmiertelnili morderców, i niszczycieli ludzkości, a bardzo mało lub nic niezajmowali się podniesieniem chwały jéj dobroczyńców. Ta myśl podana tu w szkicu, coś ma innego w sobie, jeżeli nie ziarno historyi filozoficznéj, téj historyi co mniéj troszczy się o fakta jak o skutki tych faktów, co dzieje cywilizacyi stawia na miejscu dziejów wojennych. Seneka rodem Hiszpan, należy do téj generacyi pisarzy rzymskich, co ster myśli wzięli po Grekach. Południowe rasy: afrykańska i hiszpańska przeprowadzają w łonie Rzymu spokojną lecz głęboką rewolucyę, rozszerzając wyobrażenia tolerancyi, jedności, cywilizacyi, pokoju powszechnego, równości politycznéj, słowem przysposobiają świat rzymski do przyjęcia słowa Ewanielii.

Umysły są tutaj żywo zajęte pogłoskami krążącemi po całych Włoszech, ale spokojność najzupełniejsza panuje. Można zaręczyć, iż dzisiejsze usposobienie umysłów nie mogłoby wypaść bynajmniéj na korzyść stronnictwa Mazziniego; jeżeli narodowość w oczach Włochów uroku swego dotąd nie straciła i nie straci, to demagogia jest oddawna dla nich obraną z aureoli jaką się otaczała. Ludrzymski pomimo wszystkiego jest katolickim i wierzącym, i wyssał z mlekiem przywiązanie do Stolicy Apostolskiéj, które, jak to powiedział nieszczęśliwy Rossi, jest jedyną żyjącą Włoch wielkością. Jednak z Piemontu dochodzą dość ważne wieści o ogólnem wzburzeniu umysłów; oficerowie piemonccy znajdujący się tutaj na urlopie powołani są napowrót do pułków swoich.

Rzym oddawna niewidział tak licznego zjazdu książąt jak obecnie: są Arcyksiążęta austryaccy, Król i królowa pruska, Wielka Księżna Marya Leuchtenbergska, Wielka Księżna Katarzyna. Dziś ma tutaj przybyć królowa Krystyna hiszpańska; spodziewają się także księcia Walii następcy tronu angielskiego. Wczoraj zaś przejeżdżał tędy W.książę Toskański z rodziną jadący na wesele księcia Kalabryi.

Wiedeń 20 stycznia. W dziennikach dzisiejszych nie znać wpływu chwilowego wiadomości zagranicznych, jak to po większéj części okazywało się w ciągu ostatnich dni kilkunastu. Usiłują one wszelako wykazać niezgodność Francyi i Anglii w zapatrywaniu się na sprawy europejskie, a przychylność całych Niemiec; donoszą o nocie angielskiéj nadeszłéj do Turynu, w któréj gabinet angielski przestrzega Sardynię, aby się zachowała w granicach traktatów, a niewspominają o nocie bardzo zresztą podejrzanéj, która miała nadejść z Londynu do Wiednia z poradą, aby Austrya starała się o zaprowadzenie niektórych reform w niektórych państwach włoskich. Giełda, która częstokroć bywa barometrem politycznym, tym razem niepewna, nie ma pod ręką środków, któreby wpłynęły na spadek lub podniesienie papierów. Okazuje to, że nic nie zaszło takiego coby trwożyć lub nadzieję ożywiać było w stanie.

— Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiéj* co następuje: Paryzka *La Presse* donosi z Turynu z 19go stycznia: „Dwunastu oficerów od ułanów w służbie austryackiéj będących, przedarło się przez granicę, przybyło do Nowary, i zasiadłszy przy stole w kawiarni oświadczyło, iż nie powrócą więcéj na terytoryum austryackie, zbiegłszy jako galicyanie z patryotyzmu. Oczywiście, że ich otoczono wśród wiwatów i okrzyków zapału. Policya wmieszała się zaraz i wzięła oficerów pod straż, żeby się przekonać, czy to nie szpiegi. Skoro jednak rzecz się wyjaśni, otrzymają wolność i zapewne wejdą w służbę do naszéj armii.“ Na to odpowiada *Gazeta Wiedeńska*: „Widać, że dziennik ten paryzki idzie w zawody z owemi brudnemi dziennikami, których biegłość zmyślania wykazaliśmy niedawno w kilku przykładach; *La Presse* umiała jeszcze przesadzić owego „kata, który na czele kolumn austryackich wszedł do Medyolanu.“ Nie zniżamy się aż do zbijania głupoty rewolucyjnéj, z jaką *La Presse* najgrawa się z rozsądku swoich czytelników, ale sądzimy, że właśnie Nowara nie była szczęśliwie wybraną jako miejsce dla „dwunastu zbiegłych oficerów austryackich od ułanów“, i że każdy oficer francuzki wstydem spłonąćby powinien czytając, w jakim tonie dziennik francuzki rozprawia o obcém wojsku!“

— Według tutejszych dzienników, uniwersytet w Padwie ma być niezadługo na powrót otworzony; studenci nie miejscowi chcący w Padwie kończyć nauki, mają o to czynić podania.

— JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian udzielił pozwolenie na powrót do kraju i odzyskanie prawa obywatelstwa następującym wychodźcom: Jozue Negrini, Cezar Stefanini, Henryk Gollardi-Rivolta i Kajetan Massoneri.

— Poseł Neapolitański książe Petrulla, wrócił do Wiednia z Tryestu, gdzie oczekiwał przybycia z Wiednia królewiczowéj Maryi. *Cor. Autogr.* twierdzi, że królewiczowa odjedzie już w niedzielę.

— W ciągu roku 1858 było w Wiedniu 56,000 dochodzeń w zbrodniach, przestępstwach i przekroczeniach (a zatem niemal jedno na 9 głów!). W całéj monarchii liczba ta wynosiła około pół miliona (zatem jedno na 76 głów).

— *Oester. Ztg* pisze: Wiadomo, że *Italianissimi* wywołują zawsze zasadę narodowości jako jedynie prawą pod względem podziału państw. Nie powinno przeto być obojętnem, jak się w téj mierze zachowują względem innych narodowości. W liście z Chambery umieszczonym w *Unione*, dowiedzionem jest, że Sabaudczycy powinni walczyć za sprawę Włoch. „Zostawmy tę kwestyę na boku, czy Sabaudya jest włoską albo nie. Czy chce czy niezechce, jest ona częścią państwa włoskiego, z którem związaną jest niejednym węzłem tak ścisłym, jak Korsyka włoska lub Alzacya niemiecka z Francyą. Jeżeli Francya prowadzi wojnę dla honoru swego narodowego, czyż Korsykanie albo Alzaczycy będą mogli wzbronić się strzelać dla tego że nie są Francuzami?“ Tak pisze ten dziennik, który zawsze zapałał się do niepodległości włoskiéj. Rzadko się nam zdarzy — mówi *Oestr. Ztg* — być jednego zdania z *Unione*, ale w téj mierze musimy zupełnie z niem się zgodzić. My także mówimy, że królestwo lombardzko-weneckie połączone jest z Austryą niemniejszemi węzłami, jak Sabaudya z Piemontem.

Niemcy.

Na posiedzeniu Izby deputowanych w Berlinie w dniu 27 b. m. prezes Izby hr. Schwerin zdał sprawę z przyjęcia przez księcia Rejenta deputacyi składającéj adres na mowę tronową. Książe Rejent odpowiedział:

„Z szczególną radością i szczerą podzięką przyjmuję ten adres. Nie tylko skłania mię do tego treść jego, ale zarazem i jedność, z jaką wczoraj Izba deputowanych takowy przyjęła. Po raz już drugi od ustanowienia rejencyi podobną jednomyślność napotykam. Z ową jednomyślnością ogólnego sejmu królestwa, z jaką tenże uznał rejencyę przez króla wyznaczoną, godnie łączy się akt wasz wczorajszy; jak wtedy, tak i teraz również rzadki ten w dziejach systemu reprezentacyjnego wypadek, szeroko rozejdzie się po ojczyznie i Europie, i nie pozostanie bez wrażenia, albowiem wykazuje on jednozgodność rządu i reprezentantów kraju. Z radością znajduję w waszym adresie te same zdania i uczucia, które z tronu krajowi oznajmiłem. Trzymajmy się atoli tych zasad, a wtedy spełni się, iż jako w przeszłości, tak i w obecności i na całą przyszłość ojczyzna stać będzie silna i potężna.“

Prezes Izby upoważnionym był również powtórzyć słowa wyrzeczone przez Księcia Rejenta do deputowanego Simsona jako sprawozdawcy komisyi adresowéj. Są one takie:

„Panu obowiązany jestem wyrazić osobiście moje podziękowanie za ułożoną przezeń osnowę adresu, i za sposób w jaki umiałeś wczoraj wyrobić mu w Izbie deputowanych wstęp i przyjęcie; uczucia jakie pan wyraziłeś, są prawdziwie pruskie, takie, jakie idą na pożytek ojczyzny. Przyjmij pan przeto tutaj moje szczere podziękowanie.“

W końcu Książe Rejent raz jeszcze temi słowy przemówił do deputacyi:

„A teraz moi panowie idźcie wiernie pełnić obowiązkowe prace wasze, a pomnijcie zawsze, że ja zastępuję tylko miejsce waszego króla, a jakkolwiek polecił on mi działać jedynie według własnego mojego sumiennego przekonania, to przecież nigdy zapominać nie powinniśmy, że nieprzestał on być naszym królem i panem, i że każdéj chwili może objąć napowrót wysoki urząd swój. Dla tego zadaniem naszem być musi, ażeby wtedy mógł on wyrzec: brat mój działał jak należy. Dla tego powtarzam wyrażenie moje gdzieindziéj już powiedziane: chcemy tylko poprawczą rękę przyłożyć do dzieł króla, a nic więcéj.“

Anglia.

Times ogłasza i rozbiera świeży list z podpisem „Włoch“ napisany w celu skłonienia Anglii do poparcia Francyi w przeprowadzeniu reform liberalnych we Włoszech. Dziennik ten wyraża zdania swe poprzednio już objawione, że Anglia nie może przyjąć na siebie misyi pomagania Francyi, to jest Cesarzowi Francuzów w wyswobodzeniu Włoch, gdyż W. Brytania najmniejszego nie ma powodu mniemać, iż Cesarz Napoleon inne ma zamiary jak zastąpić wpływem swym wpływ, który chce usunąć.

„Powodem, mówi *Times*, który nas powinien wstrzymać od pośredniczenia w sprawie włoskiéj jest, że królestwo lombardzko-weneckie oddane zostało Austryi traktatem wiedeńskim podpisanym przez Anglię, i że nie mamy przyczyny poczytywać tego za złe temu mocarstwu, owszem my sami znajdujemy się w tém samem położeniu objąwszy na mocy tegoż traktatu w posiadanie wyspy jońskie, które należały do rzeczypospolitéj weneckiéj.

„List „Włocha“ wyraża, że Anglia pomagając Włochom w obecnym razie, mogłaby łatwo pozyskać ich przychylność. „Lecz zanim pochwycimy za oręż i zgwałcimy zobowiązania przyjęte traktatem, odpowiada *Times*, czyż możemy być pewni, że Włochy, które nas powołują na pomoc, zdołają same sobie pomagać?“ *Times* nie sądzi, aby zgiełki uliczne lub odezwy rewolucyjne były dostatecznemi dowodami dla świata, że Włochy pragną niepodległości.

„Co do wdzięczności ludów, o któréj mówi „Włoch“ *Times* w nią nie wierzy. Dziennik ten przypomina, że Anglia wyswobodziła Hiszpanią od obcego jarzma w początku tego stulecia i dopomogła krajowi temu do nadania sobie rządu konstytucyjnego, lecz Hiszpania nie odda nigdy nawet pożyczonych jéj pieniędzy; Anglia dopomogła do wydobycia Grecyi z pod jarzma tureckiego, a dziś Grecya zapomina długu winnego Anglii i obchodzi się z jéj poddanemi w sposób taki, iż Anglikom niepodobna jest przebywać w Grecyi; *Times* mniema również, że mógłby także przytoczyć niewdzięczność Portugalii, lecz niechce dłużéj wyliczania przeciągać.

W końcu mówi *Times*, że co do zawartego w liście, „Włocha“ zagrożenia obrazą narodu odważnego, który równą jak Anglia posiada ludność, ostatnia może się pocieszać „uwagą, że niebezpieczeństwo, które jéj zagrażać może, gdy jedność włoska będzie czynem dokonanym, nie tak szybko nastąpi.

Rosya.

Zamieściwszy odezwy *Biesiady Ruskiéj* i *Parusa* będących organami stronnictwa słowiańskiego, daliśmy czytelnikom poznać jedną z przeważnych dążności w świecie politycznym i dziennikarstwie rosyjskiem. Aby dać poznać nieco dążność drugiego odcienia w temże dziennikarstwie, tak zwanego stronnictwa postępowego, wzorującego się na liberalizm zachodni, przytaczamy tu artykuł *Wiadomości Petersburgskich* uwielbiający instytucye Stanów Zjednoczonych. Artykuł ten brzmi:

„Często w cudzoziemskich dziennikach natrafiamy przesądne wyroki o Stanach Zjednoczonych, szyderstwa z ich zwyczajów, obyczajów i instytucyj. O cóżto jednak obwiniają młodą Amerykę? Czy to jéj mają za złe, że ulubione przysłowie amerykańskie brzmi: „Dolar jest moim bogiem“. A niechno spojrzą na wszystkie giełdy europejskie — czyż te świątynie złotego cielca nie są wszędzie pełne czcicieli? — Może zarzucają Amerykanom, że za bardzo rozwinęli prawa człowieka? Chwała i cześć Ameryce, iż przyjęła tę prawdę, że każde pojedyncze indywiduum winno być w wewnętrznych stosunkach zupełnie niepodległe jakoby naród. Spółeczność jest łańcuchem, którego ogniwami są indywidua; łańcuch jest mocny, gdy każde z jego ogniw jest silne. — Może obwiniają Amerykanów z powodu czczości ich protestantyzmu? Lecz niech zważą, że plemie anglo-saskie kolonizujące Amerykę potrzebuje wiary nader ścisłéj, obejmującéj wiele w małém (?) — potrzebuje religii zamkniętéj jedynie w ewangelii, którąby osadnik mógł mieć przy swoim sercu we wszystkich swych samotnych podróżach po puszczach. — Lecz nakoniec obwiniają może Amerykę, że aż do dnia dzisiejszego utrzymała niewolę? Wyznajemy, iż niewolą tą nie może się chlubić Ameryka. Lecz zostawiamy czasowi usunięcie téj bezbożności; czas i to także wprowadzi w prawą koléj.— Lecz czyż w Ameryce pojedynek nie jest nad miarę używany? Tak jest, niestety. Ale czyżto czynią sami tylko Amerykanie? Nie czyńcie im z tego zarzutu, dopóki wasza ziemia zbryzgana jest także krwią ginących w poj dynkach.

Zawołanie: czyż amerykańska prasa nie jest pełna cynizmu? Nawzajem zapytujemy się: czyż chcecie obwiniać Amerykę z powodu jéj publicystyki, jéj otwartości i jawności w życiu publicznem. Od czasu Gutenberga mowa ludzka przybrała dwie postacie: jeden kształt żywego, drugi wydrukowanego słowa.“ Tu dziennik rosyjski szeroko się rozwodzi, iż ścieśnienia prasy nie zapobiegną nadużyciu ani jednego ani drugiego słowa, i tak pisze daléj: „Czyż nie lepiéj mieć do czynienia ze słowem wydrukowanem, które można ujrzeć i odpowiedzieć na nie, niż ze słowem które w milczeniu i w ciemności obiega jako wieść nieujęta i niewidzialna...... Dlaczegoż więc spoglądacie nieprzyjaźnie na cały lud, jego obyczaje i instytucye? Jesteście Francuzami i kochacie Francyę jako dobrzy patryoci. Szczycicie się wielu cudnemi i pięknemi rzeczami, waszemi akademiami, waszą literaturą i sztuką; lecz czyż dlatego musicie koniecznie obrzucać Amerykę błotem? Bądźcie wspaniałomyślni przy swoich bogactwach i nieponiżajcie tych którzy mają mniéj niż wy. I Ameryka ma także swoje dobre strony. Jeżeli ganicie Amerykę z powodu, że tam każdemu obywatelowi wolno myśleć i żyć tylko dla siebie... to przypatrzcie się sami sobie i z ręką na sercu powiedzcie, czy wolno *wam* czynić ten zarzut Ameryce.“

Artykuł ten podajemy bez żadnych uwag, choć obok słusznych spostrzeżeń parę miejsc razi nielogicznością; albowiem chcieliśmy tylko dać poznać kierunek jednego odcienia w dziennikarstwie rosyjskiém.

Księstwa Naddunajskie.

Wybór hospodarem wołoskim pułkownika Cousy, znane okoliczności wyborowi towarzyszące i warunki pod któremi tę godność otrzymał, napełniły radością większość mieszkańców Mołdawii; a wybór ten niespotkał dotąd nigdzie w kraju żadnego oporu i reklamacyi. Sądząc z listów z Jass z 19 i 20 stycznia, mają tam przekonanie, iż Porta zatwierdzi wybór hospodarem pułkownika Cousy. Mniemanie swoje opierają jużto na legalności wyboru, jużto na tém, że konsulowie rosyjski i francuski otrzymawszy instrukcye od swoich rządów uwiadomionych telegrafem o tym wyborze, pośpieszyli złożyć powinszowania nowemu hospodarowi w imieniu Rosyi i Francyi. Korespondent z Jass do *Ost-Deutsche-Post* w liście z 20go t. m. pisze co następuje:

„W d. 18 t. m. przyjmował hospodar powinszowania od mnóstwa bojarów. Książe Michał Sturdza wymówił się słabością, lecz przysłał z oświadczeniem, że za przyjściem do zdrowia, osobiście złoży hołd hospodarowi. Z okoliczności, iż Rosya i Francya jedne z pierwszych powinszowały nowemu hospodarowi przez swoich konsulów, którzy mieli dosyć czasu uwiadomić o wyborze tym swe rządy i zasięgnąć instrukcyi — wnoszą nie bez słuszności, że na nadejście z Carogrodu zatwierdzenia nie będzie hospodar długo czekać.“

Daléj korespondent utrzymuje, że dawny wpływ (rosyjski i francuzki) wziął znów przewagę w Carogrodzie, a na dowód swego twierdzenia przytacza, iż Porta która poprzednio chciała wstrzymać wybory, spóźnić obiór hospodara o dni 20, i już w tym celu wydała dekret, na przedstawienia posłów rosyjskiego i francuzkiego dekret ten cofnęła. Następnie pisze korespondent: „Od 17 stycznia żyjemy tutaj wśród ciągłych uroczystości i hucznych objaw ukontentowania publicznego. Każdego wieczora miasto jest oświetlone, a tłumy ludzi przeciągają ulicami z muzyką i pochodniami wykrzykując „w imieniu wdzięcznego i uszczęśliwionego narodu“ wiwaty dla hospodara i dla byłéj kajmakamii. Hospodar posiada nie małą popularność, którą stara się utrzymać, a wczoraj uradował swoich przyjaciół przybywając do nich niespodzianie w dorózce w odwiedziny i z powinszowaniem imienin. Dnia 18go wieczór ukazał się w teatrze narodowym i w operze włoskiéj przyjmowany wszędzie radośnemi okrzykami publiczności.“

Tryumf w Mołdawii myśli Zjednoczenia, wybór hospodarem pułkownika Cousa i w ogóle stan rzeczy w Mołdawii wywarł wpływ na Wołoszczyznę, gdzie właśnie odbywają się wybory do Izby deputowanych. Unioniści liczą napewne, iż otrzymają zwycięztwo w wyborach i zasiędą w przeważnéj liczbie w Izbie. Były członek kajmakamii mołdawskiéj Pano i deputowany Gogolniczano, redaktor *Gwiazdy Dunajskiéj*, mieli otrzymać od swych przyjaciół w Bukareszcie telegrafem zaproszenie, ażeby do miasta przybywali, jakto donosi korespondent do *Ost-Deutsche-Post*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Donoszą ze Lwowa, że w koncercie danym w tém mieście 12go t. m. przez tameczne towarzystwo muzyczne, wziął udział p. Mieczysław Starzewski którego piękną grę na skrzypcach zna już publiczność nasza. Publiczność lwowska umiała także ocenić talent artysty i każdy z odegranych przez niego utworów witała hucznemi oklaskami. Z powodu przyjęcia przez tego wirtuoza nauczycielstwa we lwowskim zakładzie muzycznym, pisze te słowa Gazeta Lwowska... „Tęgiéj to duszy musi być ten kto zakosztowawszy koczującéj sławy, zdoła ją poświęcić pracom nauczycielstwa w zaciszu domowém; wymódz to tylko może owa prawda poety: „święta miłości kochanéj ojczyzny“ Umiała też to serdeczne uczucie ocenić publiczność nasza zaraz przy pierwszém wystąpieniu p. Starzewskiego, i wysławiając wdzięki gry jego, witała oraz w niem wiernego syna swéj ziemi.“

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 27 stycznia. Słychać za rzecz pewną, że Gladstone sprawować będzie tymczasowo urząd lorda komisarza wysp jońskich, aż do przybycia następcy po sobie stałego, co nastąpi w drugim tygodniu lutego, a potem wróci do Anglii, aby zasiadać w parlamencie.

Belgrad 27 stycznia w wieczór. Prezes senatu Wucicz podał się o uwolnienie; żądanie to zostało przyjętém. Skupczyna narodowa napisała adres dziękczynny do Garaszanina dziękując mu za trudy i starania około dobra publicznego, podczas gdy kierował ministerstwem spraw wewnętrnych.

Oprócz podanych już wczoraj nominacyj posłów pruskich, telegrafem donoszą do Wiednia (albowiem poczta pruska nie doszła nas dzisiaj), że p. Werther ma iść na posła do Wiednia, a hr. Pourtalès do Paryża.

Urzędowy *Dresdner Journal* zaprzecza, jakoby ministeryum bawarskie podało się do dymisyi. Przedstawiło ono tylko królowi memoryał wyjaśniający obecne położenie rzeczy.

Z Rzymu z 23go donosi *Kor. Austr.* że do inspektora policyi w Forli strzelono z pistoletu. W Imola zaszły niespokojności z powodów miejscowych, lecz takowe łatwo uciszono.

Toż pismo podaje wiadomości z Turynu z 26go: Dep. Ansaldi wniósł w izbie projekt do prawa amnestyi dla zbiegów rekrutacyjnych zagranicą, których ma być kilka tysięcy. Chce on, aby im wolno było wrócić do kraju pod warunkiem odsłużenia lat, lub złożenia opłaty uwalniającéj. Ministeryum oświadczyło się przeciw temu wnioskowi. Były minister angielski sir Vernon Smith przejeżdżał przez Turyn z Rzymu do Londynu.

Dzienniki angielskie usiłują wmówić w Europę, że powstanie indyjskie można uważać za skończone, a przeto że Anglia ma rozwiązane ręce do działania w Europie. Chcą przezto przywrócić przewagę W. Brytanii w świecie europejskim zachwianą przez powstanie indyjskie. Przedstawiliśmy niedawno, jak się mają istotnie rzeczy w Indyach; walka trwać będzie jeszcze dość długo; a nawet po stłumieniu powstania czeka Anglię trudniejsze zadanie tj. utrzymanie Hindostanu bez pomocy armii krajowéj. Dla tego długo jeszcze większą część sił swoich używać musi w tym celu w Azyi i żadnego oddziału wojsk nie może ściągnąć ztamtąd do Europy, lecz owszem ciągle świeżemi posiłkami zasilać musi armię indyjsko-angielską.

Zważając z jednéj strony na ten stan rzeczy w Indyach, z drugiéj na powyższy cel dzienników angielskich, jak niemogliśmy dawniéj dawać wiary doniesieniom z Hindostanu o nowem zwycięstwie angielskiem, z których każde było według nich stanowcze i kończące wojnę, tak również nie zasługuje na wiarę wiadomość, iż część wojsk angielskich wrócić ma wkrótce z Hindostanu do Europy. Co się zaś tyczy doniesienia z Kalkuty z 24 grudnia, ogłoszonego w *Daily-News*, że Nena Sahib chce się zdać na łaskę angielską, bardzo nie dowierzamy wieści po tylukrotnych pogłoskach, to o śmierci, to o poddaniu się Nena; tem więcéj, iż wyjęty jest wyraźnie z pod amnestyi ogłoszonéj przez Anglików. Zresztą poddanie się Nena-Sahiba nie kończy bynajmniéj wojny, a koniec wojny nie kończy kłopotów angielskich w Indyach.

Poczty zachodnie nie doszły nas dzisiaj.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym, w artykule wstępnym, w ustępie drugim, w wierszu szóstym od dołu, zamiast: „dziennikarstwo jest towarem“, czytaj: „jest lewarem“; w korespondencyi z Paryża pod znakiem E, w ustępie trzecim, w wierszu od dołu, zamiast: „aby dać wiarę“, czytaj: „aby dać miarę“. List E ma datę 23, a nie 29.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 28 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	427	424
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr, now.	97¼	96¼
Cwancygiery . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie „	8 45	8 33
Napoleondory 20 fr. „	8 36	8 24
Dukaty holenderskie ważne „	4 93	4 83
„ austryackie „	4 96	4 86
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	83 —	82 —
Obligacye indemn. z kupon. „	80½	79 —
Pożyczka narodowa z r. 1854. „	81 50	80 60
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	98¼	98

Wiedeń 28 stycznia. (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	88	20
Hamburg 100 Marków	78	50
Londyn 10 L.	104	—
Paryż 100 franków	41	25
Dukat.	4	95
5% Metaliki.	79	50
4½% „	—	
4% „	—	
3% „	—	
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	129	—
„ „ 1854.	110	50
Pożyczka narodowa	81	10
Obligacye indemn. galic.	78	50
Akcye Bankowe	940	—
„ kolei północnéj	1723	—
„ kredytu ruchomego	217	16
„ kolei francusko-austryackiéj	235	80

Lwów 26 stycznia.		
Dukat holenderski.	4 85	4 80
„ austryacki	4 90	4 83
Półimperyał rosyjski.	8 45	8 35
Rubel rosyjski	1 61	1 57
Talar pruski	1 55	1 53
Pięciozłotówka polska	1 21	1 18
Listy zastawne galic. bez kupon.	83 75	83 5
Oblig indemn. bez kupon.	79 40	78 25
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 40	80 40

Warszawa 26 stycznia.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 31
Obligi skarbowe „	91 46	—
kupon	—	1 28 8/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 76	14 73
kupon	—	5 2/3

Wrocław 27 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	101¾	—
„ „ w mon. nowéj.	96 7/12	—
Polskie bilety bankowe	91¾	—
„ listy zastawne,	90¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¾
„ „ 3½%	88¾	—
Oblig. kolei krak.-szlązk.	79¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 5. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 28 do 29 stycznia.

HOTEL POLLERA. Verdan Konst., Braunn Fryd. kupcy z Wiednia. Reich Emanuel kup. z żoną z Lipnik. Brodzki Henryk ob. z Tarnowa Hr. Bobrowski Wincenty ob. z Poręby. Prokop Karol ob. z Galicyi.

Wyjechali: Glaesel Karol insp kopalń do Trzebini. Jawornicki Eustachy obyw. do Warszawy. Brykczyński Stanisław ob do Galicyi. Schlesinger Joahim kup. do Mysłowic. Fontana Julian ob. do Tarnopola. Homburg Karol ob. do Bierzanowa. Jasieński Tomasz kup. do Wrocławia. Kotkowski Apolinary ob. do Hawłowic.

HOTEL SASKI. Hieronim Nowacki wł. dóbr, Dr. L. Rosenzweig z Polski.

Wyjechali: Felicyan Sikorski rz. dóbr, Józefa Znamięcka ob., Apolonia Fichauzer wł. dóbr z córką do Galicyi. Stanisław Brandys wł. dóbr do Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Zygmunt Augustynowicz właśc. dóbr z Wiednia. Leopold Majerhofer wł. dóbr z Pilzna. Aleksandar Höcker nadleśn. z Biały.

Wyjechali: Adam hr. Potocki major do Lwowa. Aleks. Höcker nadleśn. na pryw. mieszkanie. Adam Łaniewski wł. dóbr do Lublina.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hr. Edward Sylwester de Rottermund właś. dóbr ze Lwowa. Julian Skolimowski właś. dóbr z Wiednia.

HOTEL POLSKI. Józef Hammer kup. z Katowic. Nepomucena Dunckierowa żona majora z Polski. Edward Riedel dyr. kopalń z Makowa. S. Reichmann wł. kopalń z Prus. Arnold Ertel pryw. z Wadowic.

Wyjechali: L. Zieniewicz pharmac., P. Zieniewicz kupiec do Tarnowa. Arnold Ertel pryw. do Wadowic.

(10)

PLAN  JAZDY

pociągów osobowych na c.k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, począwszy od dnia 15go listopada 1858 roku, nadal.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr	Pociąg osobowy Nr. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	wieczór		8	30		prz.poł.		10	30		rano		5	40	
Bierzanów	8	44	8	45		10	43	10	44		5	57	6	—	2
Podłęże	9	1	9	4	6	10	59	11	2	15	6	20	6	25	
Kłaj	9	20	9	20		11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia	9	36	9	41		11	32	11	37		7	6	7	16	
Słotwina	10	1	10	5	8	11	57	12	1		7	41	7	51	7
Bogumiłowice	10	35	10	35		12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	10	47	10	55	10	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	11	29	11	30		1	23	1	24		9	43	9	46	
Dębica	11	49	11	54		1	42	1	47		10	9	10	16	12
Ropczyce	12	14	12	16		2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów	12	29	12	35		2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	12	54	12	56		2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	1	20	w nocy		2	3	10	po poł.		6	12	10	w poł.		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr 2. Przyjazd G.	M	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 6. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	w nocy		1	25	1	prz.poł.		10	20		po poł.		3	10	3
Trzciana	1	49	1	51		10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	2	10	2	15		11	3	11	8	5	4	7	4	17	
Ropczyce	2	28	2	31		11	20	11	23		4	33	4	35	11
Dębica	2	51	2	56		11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	3	15	3	16		12	6	12	7		5	33	5	38	
Tarnów	3	50	3	58		12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	9
Bogumiłowice	4	10	4	10		1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	4	40	4	44		1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	5	4	5	9		1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj	5	25	5	25		2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	5	41	5	44	7	2	28	2	31		8	50	9	4	
Bierzanów	6	—	6	—	5	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	1
Kraków	6	15	rano			3	—	po poł.			9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	15
Bierzanów	7	46	7	48
Wieliczka	8	—	z rana	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany Nr. 14.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M
Wieliczka	z rana		8	50
Bierzanów	9	—	9	4
Podłęże	9	30	9	43
Niepołomice	9	55	prz.poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 15.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	prz.poł.		10	40
Podłęże	10	50	11	—
Bierzanów	11	26	11	28
Wieliczka	11	40	prz.poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		2	25
Bierzanów	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N. 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po poł.		2	55
Wieliczka	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G	M	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Granicy.
dto dto Nr. 2 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 3 dto dto dto **z** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, i Granicy.
dto dto Nr. 4 dto dto dto **do** Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska i Mysłowic.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15 nie jeżdżą w niedzielę i święta **nigdy**.
Osobowe pociągi Nr. 16 i 17 łączą się w Bierzanowie z pociągiem Nr. 4.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

Kraków dnia 1go listopada 1858 roku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i nastepnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	6	329" 70	+ 3 9	76	zachodni słaby	pochmurno			
	10	329 64	− 1 4	87	„ „	pogoda z chmurami			
29	2	330 42	1 0	95	„ „	pochmurno		+ 1'2	+ 3' 9

W Drukarni „CZASU.“

Za rządzcę Drukarni, *Stanisław Gralichowski*.